

Minister obrony Szwecji u M. Spychalskiego i J. Cyrankiewicza

Przewodniczący Rady Państwa Marszałek Polski — Marian Spychalski przyjął we wtorek przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce ministra obrony Szwecji — Svena Anderssona oraz towarzyszących mu: dowódcę wojsk lądowych gen. por. Carla Almgrena i podsekretarza stanu w ministerstwie obrony Szwecji — Andersa Thunborga.

Także prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął we wtorek ministra obrony Szwecji Sven Anderssona i odbył z nim rozmowę.

W rozmowie udział wzięli minister obrony narodowej — gen. broni Wojciech Jaruzelski. Wczoraj min. Andersson opuścił Polskę. (PAP)

Spotkanie L. Breżniewa i Z. Kliszki w Moskwie

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew spotkał się w dniu 2 czerwca br. z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Zenonem Kliszką.

Zenon Kliszko przewodniczył delegacji Sejmu PRL, która w drodze powrotnej z Phenianu do Warszawy zatrzymała się w Moskwie.

Rozmowa L. Breżniewa i Z. Kliszki dotyczyła sprawy dalszego rozwoju braterskiej współpracy między ZSRR a Polską, jak również niektórych problemów sytuacji międzynarodowej. Zwrócono w szczególności uwagę na fakt zaostreżenia się sytuacji w Azji południowo-wschodniej w wyniku nowych agresywnych działań Stanów Zjednoczonych.

Wczoraj Z. Kliszko na czele delegacji Sejmu powrócił do kraju. (PAP)

Rozmowy ministra Gromyki w Paryżu

Przebywający w Paryżu z 5-dniową wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko spotkał się wczoraj z francuskimi kolegami i przeprowadził rozmowy dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie, Indochinach, w Europie oraz stosunków gospodarczych między Francją a ZSRR.

Minister Gromyko został przed południem przyjęty w Pałacu Elizejskim przez prezydenta Francji Pompidou. (PAP)

Posiedzenie Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki

Wczoraj odbywało się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki, poświęcone omówieniu działalności Komitetu w latach 1965/1970.

Przemówienie na temat aktualnych problemów Komitetu wygłosił jego przewodniczący — wicepremier Eugeniusz Szyr.

Następnie rozwinęła się dyskusja, która stanie się podstawą uchwały określającej stanowisko Polskiego Komitetu Solidarności wobec najistotniejszych i aktualnych problemów krajów rozwijających się. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
3
CZERWCA
1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 130 (8174)
Cena 50 gr

Poznań gotów do 39 MTP

Ekspozycja pod znakiem nowości

Na terenach targowych przebywają już wszystkie ekipy robocze, przygotowujące tegoroczną ekspozycję na 39 MTP. Rozpoczną się one 14 bm. i trwać będą 10 dni. Jak poinformował wczoraj na konferencji prasowej dyrektor Zarządu MTP Zygmunt Węgrzyk, przygotowania do imprezy przebiegają zgodnie z planem.

MTP zajmą tym razem 129 000 m kw. powierzchni ekspozycyjnej, w tym 85 000 m — pod dachem. Z tego obszaru 45 procent zajmie wystawa wyrobów polskich. Nasza oferta uwzględni w głównej mierze produkcję przemysłu maszynowego, zwłaszcza zaś obrabiarki, silniki spalinowe, maszyny energetyczne, aparaturę pomiarowo-laboratoryjną a także artykuły gospodarstwa domowego, sprzęt sportowy i turystyczny, dla którego powiększono o 1000 m kw. powierzchnię wystawową nad jeziorem Malta. Nowością będzie dopiero co wzniesiony pawilon dla nowego polskiego zjednoczenia „Mera”, które specjalizuje się w elektronice.

W ekspozycji zagranicznej udział wezmą wystawcy z 40 krajów, z czego 33 reprezentować będą wystawy kolektywne. Po kilkuletniej nieobecności ujrzymy ponownie pawilon Indii, Wenezueli i Kolumbii. Z najbogatszą ofertą wystąpią nasi tradycyjni kontrahenci jak W. Brytania, NRD, NRF, ZSRR, Francja, Włochy, CSRS. Wystawcy zagraniczni w dalszym ciągu mieli ograniczone powierzchnie możliwości, bowiem w stosunku do zgłoszonego zapotrzebowania Targom zabrakło ponad 10 tysięcy m kw. dla reflektantów z 10 krajów.

Charakterystyczne dla tego rocznej imprezy jest w polskiej ekspozycji uwidocznienie problemu specjalizacji produkcyjnej dla eksportu. Drugim zasygnalizowanym problemem w naszym wystawiennictwie będzie kooperacja i współpraca gospodarcza z innymi krajami. W ekspozycji zagranicznej wybijają się duży udział różnorodnych, specjalistycznych obrabiarek. W pawilonie fran-

cuskim szczególnie wyeksponowane będą wyroby przemysłu motoryzacyjnego.

Warte podkreślenia jest również uczestnictwo — po raz pierwszy — w MTP

Po V Plenum KC PZPR

Narady branżowe w URM

Jak dowiaduje się PAP, w dniach od 25 maja do 1 czerwca odbywały się w Urzędzie Rady Ministrów — pod przewodnictwem wicepremierów — narady branżowe poświęcone realizacji uchwały V Plenum KC PZPR w przemyśle kluczowym. W naradach tych brali udział ministrowie, przewodniczący Komitetu Pracy i Płac, przedstawiciele wydziałów Komitetu Centralnego PZPR, Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, CRZZ i poszczególnych zarządów głównych związków branżowych, naczelni dyrektorzy zjednoczeń.

Po wysłuchaniu referatów ministrów, omówiono na naradach sposoby wdrażania w życie nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania w przedsiębiorstwach górnictwa i energetyki, przemysłu hutniczego, maszynowego, drzewnego i papierniczego, lekkiego, chemicznego, spożywczego oraz przemysłu materiałów budowlanych. Równocześnie wytyczono główne kierunki działania poszczególnych kierownictw resortów, zjednoczeń i przedsiębiorstw, zmierzające do wydobycia rezerwy produkcyjnych, a w związku z tym — do właściwego doboru wskaźników syntetycznych i zadań odcinkowych. Zwracając szczególną uwagę na tę dziedzinę, podkreślano, że ad ministracja gospodarcza musi wprowadzać w życie nowy system bodźców ekonomicznych w ścisłym porozumieniu z instancjami i organizacjami związkowymi. (PAP)

Zapowiedź startu rakiety „Europa”

W najbliższy poniedziałek na australijskim poligonie rakietowym Woomera wystartuje rakieta „Europa”, która ma wprowadzić na orbitę 265-kilogramowe satelity Europejskiej Organizacji Rozwoju Badań Rakietowych „ELDO”. (PAP)

Załoga „Sojuza-9” pomyślnie wykonuje program lotu

Przejście statku na nową orbitę

O godzinie 18.33 czasu moskiewskiego statek „Sojuz-9” okrążył Ziemię czternaście razy. Kosmonauci całkowicie wykonali program pierwszego dnia roboczego lotu.

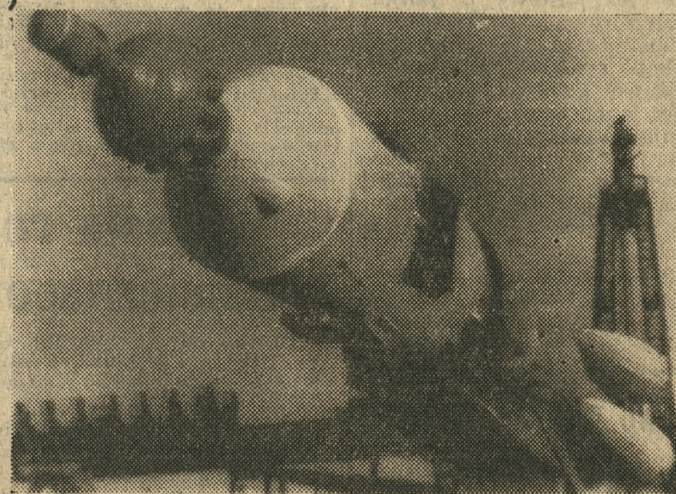
Na piątym okrążeniu dowódca statku Andrian Nikolajew przeprowadził manewr ręcznej grafował obiekty geologiczno-geograficzne na powierzchni Ziemi, a kosmonauta Witalij

Siewastjanow analizował zanieczyszczenie iluminatorów powodowane przez pracę członu silnikowego oraz ustalał wielkość cząstek i różnych przedmiotów w pobliżu iluminatorów. Oprócz tego prowadzono obserwację efektów świetlnych wywołanych pracą członu silnikowego.

Nikolajew rozpoczął doświadczenia związane z badaniem szczególnej roli jaką odgrywa w różnych sytuacjach człowiek jako element systemu sterowania.

W ustalonym czasie kosmonauci spożyli posiłek. Jedzą oni cztery razy dziennie: pierwszy i drugi śniadanie, obiad i kolację. Po obiedzie członkowie załogi mieli krótki odpocznik. Przed snem zmierzono im ciśnienie krwi. Kosmonauci odnotowali w dziennikach pokładowych wyniki pracy wykonanej tego dnia.

Dokończenie na str. 2



Rakietę nośną Sojuza-9 wraz z pojazdem na wyrzutu. CAF — PI — telefoto

orientacji, po czym włączono silnik korygujący. W wyniku tej operacji statek przeszedł na nową orbitę, której parametry na 14 okrążeniu wynoszą: maksymalna odległość od powierzchni Ziemi — 267 kilometrów, odległość minimalna — 213 kilometrów, czas obiegu Ziemi — 89,05 minut, kąt nachylenia orbity — 51,7 stopnia. Wykonując program pierwszego dnia lotu, kosmonauta Nikolajew obserwował i foto-

Po trzęsieniu ziemi w Peru

Liczba ofiar może wzrosnąć do 30 tysięcy

W Peru trwa akcja ratunkowa po straszącym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło ten kraj w niedzielę i poniedziałek.

Na miejsce katastrofy udał się prezydent Peru, Juan Velasco Alvarado wraz z kilkoma członkami gabinetu, aby osobi-

ście kierować akcją ratunkową. W nocy z poniedziałku na wtorek przybył on do Chimbote.

Zniszczenia w Peru są straszące. W mieście Huaras zawałiło się 95 proc. domów. Przypuszcza się, że spośród 30-tysięcznej ludności około 5 tysięcy osób zginęło.

Dokończenie na str. 2

Sukces teatru im. Rustaweliego

Dzisiaj — dramat gruziński

Wczorajszym spektaklem „Dzieci ziemi” w poznańskim Operze zainaugurował gościnne występy w Polsce Teatr Gruziniński im. S. Rustaweliego.

Ta współczesna sztuka gruzińskiego pisarza Suliko Zgeni przygotowana dla uczczenia 100 rocznicy urodzin W. Lenina została serdecznie przyjęta przez poznańską publiczność. Prosta, kronikarska opowieść o starożytności o własnym życiu, które nierozdzielnie spletoło się z dziejami Gruzinijskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej ma wartość dokumentu. Przedstawienie reżyserowali: główny reżyser Teatru, ludowy artysta GSSR — Michail Tumanisz-

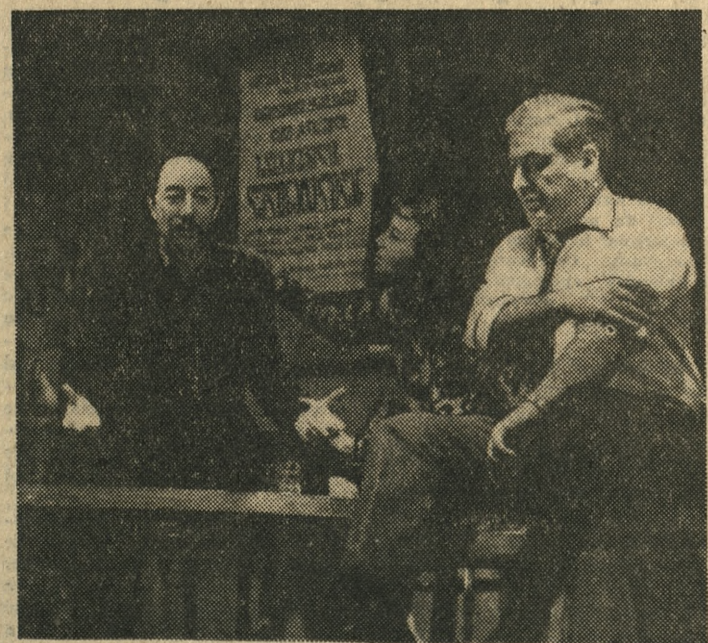
wili i Robert Sturua. W roli narratora wystąpił znany aktor filmowy i teatralny Sergio Zakariadze. Dzisiaj Teatr Gruziniński prezentuje rodzimy repertuar dramatyczny. Będą to dwie jednoaktówki.

Pierwsza — „Mądrość zmyślenia” — należy do klasyki gruzińskiej, jest wspaniałą baśnią w rodzaju z tysiąca i jednej nocy. Jej autor Sulchan — Saba Orbeliani — pisarz, wielki mąż stanu i dyplomata żyjący na przełomie 17 i 18 wieku odegrał znaczącą rolę w życiu społeczno-politycznym Gruzji.

Druga — „Macocho Samaniszwili” — wyszła spod pióra Dawida Kldiaszwili, wybitnego przedstawiciela gruzińskiego realizmu krytycznego z przełomu XIX i XX w., jest opowieścią o egoistycznym społeczeństwie feudalnym.

W roli Bekina wystąpi Sergio Zakariadze, ludowy artysta ZSRR i laureat nagród państwowej i lenińskiej. Czas wolny od prób i przedstawięń artyści gruzińscy przeznaczą na poznanie naszego miasta. Wczoraj w godzinach południowych na Cytađeli złożyli wianki pod Pomnikiem Bohaterów. Dzisiaj zwiedzą zamek w Kórniku. (bg)

Na zdjęciu: scena zbiorowa z „Macocho Samaniszwili” Dawida Kldiaszwili.



Każdy może zaprenumerować „Głos”

- W „Ruchu” — do piątku
- Na poczcie — do 10 czerwca

W kiosku może zabraknąć „Głosu”. W prenumeracie — wystarczy dla każdego. Kto więc pragnie zapewnić sobie codziennie otrzymywanie „Głosu Wielkopolskiego” może nasz dziennik zaprenumerować. Wpłaty przyjmowane są bez ograniczeń na III kwartał lub II półrocze br.

„Ruch” przyjmuje wpłaty tylko do piątku, 5 czerwca br. Należność należy przekazać blankietem PKO na konto: „Ruch” — PKO Poznań nr 122-6-211831.

Listonosze i urzędy pocztowe przyjmują wpłaty do 10 czerwca br.

Cena prenumeraty na kwartał wynosi 39 zł, na półrocze — 78 zł.

W przypadku jakichkolwiek trudności z zamówieniem „Głosu” w prenumeracie prosimy natychmiast zawiadomić naszą redakcję — listownie lub telefonicznie: nr tel. 657-18.

Incydent podczas wiecu z udziałem Wilsona

Już tylko 16 dni pozostało do wyborów powszechnych w W. Brytanii.

Opublikowane we wtorek na łamach „Timesa” wyniki ostatnich badań opinii publicznej wykazały, że laburzyści zdobyli 3,7 proc. przewagi nad konserwatystami.

W poniedziałek w północnym Londynie odbył się wiec, w którym wzięli udział premier Wilson. W pewnej chwili Wilson uderzony został jaskiem. Premier nie stracił głowy podczas tego przykrego incydentu i oświadczył: ponieważ było to święte jajo, wobec tego można sądzić, że koszty utrzymania w W. Brytanii zbytnie się nie podniosły. (PAP)



3 bm. będzie zachmurzenie na ogół umiarkowane, miejscami — zwłaszcza w dzielnicach wschodnich wystąpią przelotne deszcze. Temperatura maksymalna od 12 st. na północy do 15 i 17 st. na południu. Wzrost temperatury na obszarze kraju.

Przemysł poszukuje socjologa?

Nowoczesna technika ulla leżniona jest w dużym stopniu od człowieka, będącego nie tylko jej twórcą, ale i głównym ogniwem procesu pracy. Aby jednak człowiek mógł umiejętnie posługiwać się nowoczesnymi maszynami i narzędziami, musi przedtem zdobyć odpowiednie kwalifikacje zawodowe oraz zapoznać się z właściwą organizacją pracy.

Na przestrzeni 25 lat rozbudowujące się wyższe szkolnictwo techniczne przygotowało setki tysięcy inżynierów, którzy nabyli umiejętności zawodowe mieli i mają możność wdrażać bezpośrednio w przedsięwzięciach przemysłowych. Gorzej jest z organizatorami pracy, stawianymi na równi z ekonomistami, politykami gospodarczymi. Jest ich nadal za mało. Szkoła ich intensywnie wyższe uczelnie, doszkala ją instytucje takie, jak: NOT, PTE czy Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa.

Stosunkowo słaba jest również jeszcze wiedza nauk społecznych z przemysłem: psycholog i socjolog z trudem zdobywają sobie prawo do rozstrzygnięcia działalności w przedsiębiorstwach. A działalność tej grupy pracowników może przynieść, ba, przynosi już dziś wymierne korzyści. Praca placówek psycho-socjologicznych jest uzupełnieniem pra-

cy organizatora w zakładzie pracy. W nich bowiem opracowywane są diagnozy, mające bezpośredni wpływ na trend rozwojowy danego przedsiębiorstwa, na przykład ocena ludzi zatrudnionych w zakładzie, przygotowania osób przystępujących do pracy, sprawa wykształcenia wolnego czasu itd.

Zagadnienia humanizacji pracy na Zachodzie od dawna interesują naukowców, teoretyków i praktyków. W Polsce temat ten jest obecnie coraz szerzej opracowywany i dyskutowany. Pracują nad nim placówki wyższych uczelni, interesuje się nim żywo Pracownia Badań nad Kulturą Pracy PAN, popularyzuje go na terenie przemysłu Komisja Socjologii Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa. Lubelski Oddział tegoż Towarzystwa od pięciu lat organizuje co roku krajowe konferencje naukowe na temat „Humanizacji pracy a wydajność pracy”. I w tym roku — w dniach 21-22 maja — urządzana jest konferencja pt. „Bezpieczeństwo i higiena pracy a humanizacja pracy”. Wnioski zgłoszone przez specjalistów na pewno zainteresują kierownictwo resortów gospodarczych.

Niedawno, bo pod koniec kwietnia br. odbyła się w Warszawie interesująca konferencja socjologów, urządzona przez Komisję Socjologii TNOiK. O czym na niej mówiono? O zastosowaniu nauk humanistycznych w procesie pracy. Na ten temat, jak się okazało, przeprowadzane są od kilku lat skrupulatne badania, przygotowywane są opracowania, będące wynikiem naukowym tych badań. Rzuca-

one światło na pożyteczną pracę socjologa i psychologa w zakładzie pracy.

Praca tych ludzi jest na pewno ciekawa, przynosi korzyści zakładom przemysłowym, niemniej nie zawsze i nie wszędzie spotyka się z właściwą oceną i zrozumieniem. Na pochlebne wyróżnienie zasługuje tu kierownictwo Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie. Na wspomnianej konferencji dano przykład dobrej współpracy kierownictwa tej fabryki z istniejącą na jej terenie placówką psycho-socjologiczną. Wyniki prac, wykonywanych przez pracowników tej placówki, są wdrażane w produkcję. Dotychczas w FSO osiągnięto dobre wyniki w rozwiązywaniu takich zagadnień, jak: ocena kadry kierowniczej (począwszy od zastępcy dyrektora d/s technicznych), adaptacja zawodowa pracowników, uproszczenie systemu przyjęć do pracy, zahamowanie fluktuacji kadr, opracowanie regulaminu pracy, problem wolnego czasu i in.

Dowodem uznania dla działalności pracowników psycho-socjologicznej było wprowadzenie do planów perspektywicznych i rocznych FSO także i planu badań socjologicznych. Zgodziły się na to kierownictwo fabryki, Rada Zakładowa i Związek Zawodowy. Niezależnie od tego problematyka socjologiczna została wprowadzona również do programów szkolenia i doskonalenia zawodowego, wprowadzonego na terenie zakładu. Z uwagi na to, że pracownia mogła poszczycić się poważnymi osiągnięciami z dziedziny ergonomii, dyrektora FSO dała kierownictwu pracowników szerokie uprawnienia m. in. w zakresie kolorystyki. Polegały one na opiniowaniu, przy nowych inwestycjach kolorystyki pomieszczeń i maszyn, oraz na opracowaniu kompleksowego programu zaizolowania terenu fabrycznego.

Problem „przełożony — podwładny” w gospodarce socjalistycznej nie jest jeszcze do końca rozwiązany ani doceniany. Nie zawsze jest właściwy w przedsiębiorstwach dobór kadr kierowniczych, nie zawsze też i osoby reprezentujące zakładowe organizacje społeczne i zawodowe radzą sobie z tym zagadnieniem. I to chociażby dlatego, że mając wystarczające przygotowanie techniczne, nie potrafia znaleźć właściwszej formy oddziaływania na kształtowanie się stosunków między zespołami ludzkimi w danym przedsiębiorstwie. Kierownictwo FSO sięga w takich przypadkach po pomoc socjologów lub psychologów zakładowych. I jest z tej pomocy zadowolone. Załoga również.

W. Z.

Wykroczenia przeciwko zdrowiu, które zostały ujęte w projekcie Prawa o wykroczeniach, obejmują naruszenia o charakterze sanitarnym (zanieczyszczanie wody służącej do picia, niezachowanie czystości przy obrocie artykułami spożywczymi i środkami kosmetycznymi), a także czynny polegające na niedopełnieniu obowiązków w zakresie profilaktyki i leczenia. Np. kto, mimo zastosowania środków egzekucji administracyjnej, nie poddaje się obowiązkowemu szczepieniu ochronnemu przeciwko gruźlicy lub innej chorobie zakaźnej podlega karze grzywny do 3000 zł albo karze nagany.

Uwagę zwraca art. 108:

„Kto odmawia udzielenia organowi służby zdrowia wyjaśnień mogących mieć znaczenie dla wykrycia gruźlicy, choroby wenerycznej lub innej choroby zakaźnej lub źródła zakażenia albo dla zapobiegania szerzeniu się takich chorób, podlega karze grzywny albo karze nagany”.

Rozdział projektu pt. „Wykroczenia przeciwko osobie” nastawiony jest przede wszystkim na ochronę nieletnich, osób bezradnych i zależnych. Przykładowo:

„Kto mając obowiązek opieki nad nadzoru nad nieletnim do lat 7 albo inną osobą niezdolną rozpoznać lub obronić się przed niebezpieczeństwem, dopuszcza do jej przebywania w okolicznościach niebezpiecznych dla zdrowia czło-

wieka, podlega karze grzywny albo karze nagany”.

Jeśli chodzi o ochronę obywateli przed publiczną przestępstwem przewiduje karalność m. in. dokonanie publicznie nieobyczajnego wybuchu, umieszcze-

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną za rok ubiegły, na przeszło stu stronach ujętych w broszurę, informuje o szerokiej kontakcie, jakie łączą krajową „Polonię” z Wychodźstwem w kilkudziesięciu państwach. Na specjalne podkreślenie zasługuje kontakty, które wiążą się z młodym pokoleniem polskiej emigracji, urodzonym na obczyźnie, znającym Polskę jedynie z opowiadań starszych, z filmów i literatury.

Wyrażają się one m. in. systematyczną łącznością z 264 szkołami i szkółkami polonijnymi, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznacza wzrost o 51 szkół. Coraz więcej ośrodków polskiego szkolnictwa za granicą zwraca się do „Polonii” o pomoc w materiałach do nauczania — książki i inne pomoce naukowe zarówno dla uczniów jak i dla nauczycieli. W okresie sprawozdawczym kilkudziesięciu nauczycieli z różnych krajów odwiedziło Polskę indywidualnie nawiązując poprzez „Polonię” kontakty z krajowymi kołami oświatowymi i pedagogicznymi, a ponadto 27 nauczycieli odbyło kurs metodyki nauczania języka polskiego, prowadzony przez wybitnych specjalistów. Prawie 8 tys. podręczników szkolnych, 4 tys. innych książek oraz przeszło 3 tys. różnych pomocy naukowych wysłanych młodzieży polonijnej stanowiło poparcie Towarzystwa, a często jedyną pomoc dla szkolnictwa polskiego na Wychodźstwie.

Na uwagę zasługuje systematyczny wzrost liczby młodzieży polonijnej studiującej w Polsce na wyższych uczelniach. W roku akademickim 1967/68 przebywało na studiach w Polsce 70 studentów, w 1968/69 ich liczba wzrosła do 105, a w bieżącym roku studiów, 1969/70 jest ich 165. Jeżeli chodzi o poszczególne kraje, to do niedawna ilościowo przodowała Francja. W tej chwili pierwszeństwo bierze Polonia amerykańska, która wysłała do Kraju 45 studentów, zapowia-

Namiot nad stadionem? Coś zupełnie nowego, choć — kto wie — czy w przyszłości urządzenie takie nie będzie powszechnie stosowane, jako bardzo praktyczne. Żeby jednak dowiedzieć się o co chodzi, trzeba odwiedzić łódzkie laboratorium przemysłu włókiennego i tkanin technicznych, gdzie obok zupełnie przyziemnych wyrobów, jak zastępcza skóra do butów, czy nowe gatunki skaju, obmyśla się różne kombinacje, z których być może, uda się skonstruować przenośny namiot pokrywający w czasie deszczu pole boiskowe czy nawet stadion sportowy.

Łódzkie laboratorium nastawione jest przede wszystkim na eksperymentowanie z tzw. tkaninami powlekającymi. Np. ze skajem, zwanym z polską — skatenem — i służącym do wyrobu obuwia. Na

DOBRCZE SŁUŻY WYCHODŹSTWU TOWARZYSTWO „POLONIA”

dając na przyszły rok akademicki dalsze zwiększenie tej liczby, wychodząc z założenia, że każdy grosz włożony w kształcenie własnej inteligencji, znającej przy tym kraj swych przodków, sownie się opłaca.

Studenti polonijni uczący się w Polsce, a pochodzący z USA, Brazylii, Francji, W. Brytanii, NRF, Wenezueli, Tunezji, Belgii, Szwecji, Kanady, Węgier, Czechosłowacji i jeszcze kilku państw, zrzeszeni są w akademickim klubie „Polonus”, który korzysta z pomocy i opieki Towarzystwa. Żywność organizacyjną „Polonusa” przejawiająca się w licznych zjazdach, wycieczkach, spotkaniach itp. jest zastawiana, jeżeli się zważy, że młodzież polonijna studiuje w kilku ośrodkach uniwersyteckich Polski, a więc nie tylko w Warszawie, ale i w Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu i na Wybrzeżu, co oczywiście następcie wiele trudności organizacyjnych. Swą działalnością daje ona Krajowi do wód żywotnych sił i talentu polskiego Wychodźstwa.

Jeśli chodzi o organizację polonijną rozszarpane w świecie, to 348 z nich utrzymuje z krajową Polonią systematyczny kontakt (w 1968 — było tych organizacji 334). Na pierwszym miejscu (w rozbięciu na poszczególne kraje) znajdują się USA, skąd 168 klubów, kół, związków i zrzeszeń utrzymuje więź poprzez Tow. „Polonia” z Krajem, z Argentyny — 18; Brazylii — 17, Kanady — 28, Francji — 30, Belgii — 8, Danii — 5, Anglii — 10, Australii i Nowej Zelandii — 38, ze Szwecji — 7, z ZSRR, Czechosłowacji i Urugwaju po 3, z NRF i Berlina Zachodniego — 6, z krajów afrykańskich — 4, ponadto z Australii, Wenezueli, Szwajcarii, Norwegii, Finlandii, Hiszpanii i Węgier. Z krajów, w których stosunkowo niedawno zorganizowała się emigracja polska, należy wymienić m. in. Polsk Kultursamband z Oslo w Norwegii i Stowa-

rzyszenie Polskie w Helsinkach w Finlandii.

Niemniej cenna jest korespondencja, jaką Towarzystwo „Polonia” w Warszawie utrzymuje z indywidualnymi Rodakami rozszarpanymi pod różnymi szerokościami geograficznymi, niejednokrotnie zagubionymi w morzu obojczy, dla których od powiedzi pismem Towarzystwa są nieraz jedyną radością i lekarstwem na tęsknotę za rodzinnym krajem. Korespondencja ta obejmuje tysiące listów, a ich treść wyraża uczucia do Krajów Rodaków z najdalej zakątków w świecie, jest wymownym dowodem jak bardzo potrzebna i pożyteczna jest działalność Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną.

Trudno w krótkim streszczeniu zająć się całokształtem roli i dokonania „Polonii” w ub. roku. Przyjście i pomoc organizacyjno-programowa dla 130 wycieczek polonijnych z przeszło 8 tys. uczestników, z czego najwięcej z USA, Kanady i NRF; festiwal pieśni i tańca dla zespołów polonijnych zorganizowany w Rzeszowie; stały kontakt z 21 radiostacjami zamorskimi, dla których Tow. „Polonia” dostarcza programów; stały kontakt z 66 bibliotekami w różnych krajach, które otrzymują od niej książki polskie; przekazywanie strojów ludowych, których wartość przekroczyła już sumę pół miliona złotych, specjalne wydawnictwa itp. itp. — to pożyteczna działalność krajowego Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną. I choć je go środki są wciąż mniejsze niż potrzeby, to jednak trzeba stwierdzić, że działalność Towarzystwa z roku na rok systematycznie wzrasta, dobrze służy sprawie polskiego Wychodźstwa i jego łączności z Krajem. (PAP)

Tempo i gospodarność

Podsumowaniem dyskusji o nowych bodźcach ekonomicznych, trwającej od szeregu miesięcy w zakładach pracy zajęło się V Plenum KC PZPR. Jak stwierdził w przemówieniu końcowym i sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, Plenum zamknęło pierwszy etap formowania nowego systemu i otworzyło drugi: przygotowań organizacyjnych do wprowadzenia go w życie. Z początkiem nowego planu 5-letniego, od stycznia 1971 otwarty zostanie trzeci etap, wyrażający się praktycznym zastosowaniem nowego systemu w przedsiębiorstwach. A więc pozostało pół roku na pełne przygotowanie przedsiębiorstw do zastosowania nowego systemu. Sprawami tymi interesują się nawet osoby nie związane bezpośrednio z produkcją, o czym świadczy lista nadesłana ostatnio do redakcji.

DO REDAKTORA GŁOSU

Z dużym zainteresowaniem śledziłem przebieg dyskusji nad nowym systemem bodźców ekonomicznych. Potwierdzeniem jego ważności było V Plenum KC PZPR. Prawidłowa realizacja uchwał Plenum może mieć decydujący wpływ na szybszy rozwój naszej gospodarki, a co z tym wiąże i stopę życiową ludności. W układzie proponowanym przez nowy system zwiększy się na pewno zainteresowanie załóg, nastąpi intensyfikacja metod produkcji.

Chciałbym się zatrzymać nad jednym problemem, nad pełnym wykorzystaniem posiadanej parku maszynowego, z czym chyba nie jest najlepiej. Nie mam wstępu do zamkniętych zakładów pracy. Dlatego też posługuję się przykładem, który możemy zaobserwować wszędzie, przykładem budownictwa.

Konia z rzędem temu, kto zgadnie w jakim stopniu wykorzystane są maszyny budowlane. Na wielu budowach kosztowne dźwigi i inne urządzenia stoją godzinami bezczynne. A przecież ich przestoje przynoszą straty w przedsiębiorstwie, windują w górę koszty budowy. Posłużyłem się jednym przykładem dla zilustrowania istniejących jeszcze rezerw. Myślę, że po wprowadzeniu nowego systemu bodźców, taka sytuacja będzie niemożliwa. Im więc szybciej i precyzyjniej rozpocznie się realizację uchwały V Plenum KC — tym lepiej.

Ludomir Rybacki
Poznań

Szanowna Redakcjo!
Reforma, na którą czekali ekonomiści od dawna, znalazła swoje potwierdzenie w uchwale V Plenum KC PZPR. Nowy system bodźców stanowi ważny krok na drodze rozwoju gospodarki. Nie omawiając całości, chciałbym zająć się małym wycinkiem — organizacją pracy.

Moim zdaniem dotychczas za mało przykładano się wagi

do tej dziedziny. Najlepsze chęci pracowników pójdą na nic, gdy kuleć będzie — dla przykładu — zaopatrzenie. Jakże są tego rezultaty, dobrze wiemy: pod koniec miesiąca praca w godzinach nadliczbowych, a więc wzrost kosztów produkcji, zmęczenie pracowników, zwolnienia lekarskie.

Nie więc dziwnego, że w projekcie bardzo szeroko omawia się sprawę godzin nadliczbowych. Zresztą organizacja pracy sprawna i sprężysta — choć nie zawsze dobrze widziana przez bumelantów — to jedna z najtańszych inwestycji. Może ona przyczynić się do bardzo znacznego wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów wytwarzania itp. Dla tego też widzę, że nowy system stworzy konieczność „doszlifowania” organizacji pracy — zaopatrzenia surowcowego, kooperacji itd. itd. Do tego zmusi kierownictwo zakładów — samo życie.

L. P.

(nazwisko i adres znane redakcji)



Nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznych ukazały się ostatnio: Józef Simord, Józef Staroba — „Elektryczność statyczna w przemyśle”, tłum. z czeskiego. Dla inżynierów i techników. Str. 288, zł. 40.

„Technologia koncentratów spożywczych” — praca zbiorowa. Dla inżynierów i techników. majstrów, także studentów i uczniów szkół specjalistycznych. Str. 342, zł. 64.

J. Gasiorowski, E. Radwański, J. Zagórski, M. Zgorzelski — „Zbiór zadań z teorii maszyn cieplnych”. Dla inżynierów i studentów. Str. 276, zł. 50.

Jerzy de Mezer — „Elektronika dla poligrafów”. Dla inżynierów i techników, pomoc dla studentów i uczniów szkół poligraficznych. Str. 268, zł. 37.

E. Aisberg — „Radio... ależ to bardzo ciekawe”, tłum. z francuskiego. wyd. IV. Dla radiomatorów. Str. 184, zł. 16.

„Muzea i zabytki techniki w Polsce” — praca zbiorowa. Dla szerokiego kręgu czytelników. Str. 188, zł. 15.

Projekty ustaw o wykroczeniach (3)

Ochrona zdrowia i mienia

nia w miejscu publicznym nieprzyswoitego ogłoszenia, napisu lub rysunku, używania słów nieprzystojnych. Za to ostatnie wykroczenie można wymierzyć nawet karę ograniczenia wolności.

W rozdziale poświęconym ochronie mienia mamy szereg przepisów ustawy (z 17 czerwca 1966 r.) o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw (np. drobna kradzież, paserstwo) jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego. Wspomniana ustawa określa, że wartość mienia w wysokości 300 zł stanowi granicę między wykroczeniem a przestępstwem. Projekt przesuwa tę granicę do kwoty 500 zł.

W tym samym rozdziale znajdziemy przepis dotyczący szalbierstwa (obecnie jest to przestępstwo), które ma podlegać orzecznictwu kolegiów bez względu na wartość wyłudzonego mienia lub świadczenia. Art. 115 stanowi:

„§ 1. Kto, pomimo nieuiszczenia dwukrotnie nałożonej na niego kary umownej, po raz trzeci w ciągu roku bez zawiadzenia właściciela nieruchomości wyłudza przejazd koleją lub innym środkiem lokomocji, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”.

Omawiany rozdział obejmuje również czyny, które trady-

razie, z 400 tys. m. kw. już wyprodukowanego skatenu zrobiono kilkadziesiąt tysięcy par eleganckiego i praktycznego obuwia letniego i jesienno-wiosennego. W przyszłym roku ukażą się pierwsze skatenu we kozaczki. Ich zaletą będzie po

Namiot nad stadionem?

za wytrzymałością także różnobarwność.

Osobnym działem jest eksperymentowanie z tkaninami odzieżowymi na tzw. podkładzie. Wprowadza się tu tkaniny o podłożu poliuretanowym i z niespionionego polichlorku, co znakomicie

wpłyne na wiotkość i elastyczność materiału. W dziedzinie tkanin technicznych zaczęto produkować brezentu powlekanego, odporniejszego na wilgoć, mniej rozciągliwego i lżejszego. Ma on służyć naszej flocie, a także do wyrobu plandek samochodowych.

Wreszcie owe namioty. Dzięki uzyskaniu specjalnej kompozycji do powlekania tkanin, laboratorium pracuje nad kilkoma wersjami tkanin do nadmuchiwania. Nośnością są parametry umożliwiające rozpięcie pneumatycznego namiotu z takiej tkaniny nad każdą powierzchnią, przy czym warunki ograniczającym stosowanie namiotu jest tylko skonstruowanie odpowiedniego systemu podpór. Podobno tkanina jest tak lekka, że aby przykryć namiotem normalne boisko do siatkówki wystarczy dwóch ludzi. (API)

Projekt w całości przekazuje z prawa karnego do prawa o wykroczeniach czynny polegający na ukrywaniu — przez sprzedawcę przed nabywcą — towaru i dokonana bez uzasadnionej przyczyny odmowa jego sprzedaży.

W rozdziale o wykroczeniach przeciwko urządzeniom użytku publicznego skupione zostały m. in. takie czyny jak niszczenie lub uszkodzenie roślinności, deptanie trawników i zieleni, a także zanieczyszczanie i zaśmiecanie miejsc dostępnych dla publiczności. Nowy jest przepis, który stanowi:

„Kto ze złośliwości lub swawoli utrudnia lub uniemożliwia korzystanie z urządzeń przeznaczonych do użytku publicznego, a w szczególności uszkadza lub usuwa przyrządy alarmowe, instalacje oświetlenia, zegary, automaty, telefon (...) podlega karze aresztu, ograniczenia wolności lub grzywny (...). Można orzec obowiązek zwrotu równowartości wyrządzonej szkody albo obowiązek przywrócenia do stanu „poprzedniego”.

Kończąc omawianie projektu Prawa o wykroczeniach warto dodać, że grzywna występuje w 115 wypadkach obok innych kar, a w 22 — samoistnie. Kara aresztu występuje w 42 wypadkach, ograniczenie wolności — w 36, a nagana w 70, z tym że obok innych kar.

Ograniczenie wolności wprowadzono w tych przepisach, które dotyczą wykroczeń przybierających — czego dowodzi praktyka — często charakter chuligański lub popełnianych przez osoby „nie habujące się” pracą.

M. Ł.

Z wizytą na Białej Górze

Za wcześnie jeszcze zachęcać poznaniaków do przechadzek po terenie nowego Ogrodu Zoologicznego na Białej Górze (za Małtą). Na razie spotkać można tu tylko tych, którzy w ramach czynów społecznych, lub na zlecenie Społecznego Komitetu Budowy Nowego Ogrodu Zoologicznego wykonują rozmaite prace.

Pod nowe ZOO przeznaczono około 100 hektarów. Jest to teren lesisty, posiadający także piękne wzgórza i cztery duże stawy. Niewiele drzew będzie tu wyciętych. Właśnie zachowanie istniejącej zieleni ma zapewnić przyszłym „lokatorom” jak najbardziej naturalne warunki. W pierwszej kolejności przystąpiono do zagospodarowywania około 54 ha. Ten obszar już ogro-

dono. W 1974 r. — w 100 rocznicę otwarcia w Poznaniu pierwszego polskiego Ogrodu Zoologicznego przeniesione będą ze starego ZOO wszystkie te zwierzęta, które nie wymagają pomieszczeń ogrzewanych.

W tym roku skoncentrowano wysiłki m. in. na utwardzeniu nawierzchni głównych alejek, budowie 10 wybiegów dla zwierząt kopytnych oraz pracach porządkowych. Również w tym roku ul. Wiąnkowa (przedłużenie ul. Krańcowej), która prowadzi do głównego wejścia nowego ZOO, otrzyma asfalt. Wybudowane też będą parkingi dla autobusów i samochodów osobowych. Do tych prac przystąpi w czerwcu Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni. Bo choć ZOO powstaje w czynnie społecznym, to jednak szereg prac, zwłaszcza fachowych, wykonują przedsiębiorstwa i spółdzielnie, a także pracownicy Ogrodu Zoologicznego!

Do tej pory na budowę ZOO wpłynęło ponad 3 mln zł. Właśnie dzięki tym pieniądzom można zlecać niektóre fachowe roboty.

W niedalekiej przyszłości Biała Góra stanie się na pewno ulubionym miejscem spacerów i wypoczynku dla wielu poznaniaków, a także gości odwiedzających nasze miasto.



Od zeszłego roku na Białej Górze przebywa 10 jeleni. W nowych warunkach świetnie się czują. Mają tu przede wszystkim dużo swobody.

Zanim jednak dla zwiedzających otworzą się bramy ZOO, zainteresowani będą mogli wziąć udział (w najbliższym czasie), w wycieczce na Białą Górę. Wówczas przekonają się naocznie, że jest to jeden z najpiękniejszych zakątków Poznania, doskonale nadający się na Ogród Zoologiczny.

Tekst:

ANNA SIEKIERSKA

Zdjęcia:

KAZIMIERZ PRZYCHODZKI

TELEWIZJA

Byle każdy był lepszy...

Tworząc dyskusję o kształcie drugiego programu, który ma wystartować jesienią. Jeszcze nie u nas, w Poznaniu, lecz w czterech innych ośrodkach wielkomiejskich (Warszawa, Katowice, Kraków, Łódź). Nie mamy więc na razie powodu martwić się o to, jaki to będzie program. Ale owe dyskusje dotyczą także obecnego programu, a więc tego, który dość długo pozostanie jedynym dla znakomitej większości kraju. Bo mówi się przy okazji, że z obecnego programu usunie się to i owo (np. pewne audycje oświatowe), a to co już było dorobkiem dotychczasowego programu (np. nauka języków obcych) więcej tu nie trafi. W praktyce oznacza to, że języków obcych przy pomocy telewizji przez dłuższy czas uczyć się będzie można tylko w kilku dużych miastach. A już nie może nie obchodzić widzów reszty kraju...

Pewnie, jeden program wszystkiego nie pomieści. Więc dobrze, że powstaje drugi. Można tylko żałować, że o tak wąskim zasięgu. Skoro jednak na więcej na razie nas nie stać, to trudno. Pierwszy też zaczynał skromnie, a dzisiaj odbierany jest na prawie 4 milionach ekranów. Poczekamy więc na drugi program, chcąc wierzyć, że telewizja będzie przekazywała nie tylko więcej, lecz także lepsze pozycje.

Niektórzy powiadają, że każdy z dwóch programów będzie lepszy niż do tej pory, bo z pierwszego zniknie ponoć wszystko. Tylko, czy to właśnie jest najgorsze w telewizji, że w jednym programie, a czasami tuż po sobie, proponuje się mecz piłkarski i wykłady politechniczne, czy teleturniej i teatr? Nie, najgorsze są programy... słabe, obojętne, czy rozrywkowe, czy też oświatowe lub publicystyczne. Pora by była pozbyć się z programu propozycji właśnie o niskim poziomie.

Narzekani na program TV, zwłaszcza ostatnio, jest sporo. Można by zapytać: czy zawsze telewizorowe (a są nimi także recenzenci) są w pełni sprawiedliwi w swoich ocenach, czy zawsze mają rację? Z pewnością nie i dlatego chętnie zgodzę się z wypowiedzią dyrektora programowego Polskiej TV — Włodzimierza Łozińskiego, który w zeszytowanym wydaniu „Kultury” napisał:

„Recenzenci krytykujący wiele obecnie nadawanych programów, a wychwalający prawie wszystkie z tak zwanego pionierskiego okresu telewizji, zachęcał mnie do przejrzenia kilku sztuk teatralnych i widowskich sprzed lat ośmiu, dziewięciu.

Niewiele się ich zachowało, ale przecież zarejestrowano te najlepsze. Uczucia po tym przeglądzie mieliśmy — sami twórcy i ja — mieszane. Nawet najbardziej wówczas chwalone dzieła mocno się zestarzały i w większości są tylko dokumentem. No cóż, taka jest właściwość telewizyjnej twórczości artystycznej — muzy najmłodszej, a więc najbardziej zmiennej, niespokojnej. Zmieniała się też, stała się dojrzała nasza zdolność odbioru programu TV”.

Święte słowa, ale to przecież nasza TV (może zresztą nie tylko nasza) bardzo chętnie upycha w swoich programach ową starzyznę, zwłaszcza w postaci filmów — nawet sprzed lat ponad trzydziestu, żeby przypomnieć z ostatnich „Ułana księcia Józefa” czy „Słima”. A ileż to powtarza się programów, powstałych przed laty...

Czasami dla starzyzny dorabia się ładną nawet ideą. Na przykład w niedzielnym Teatrze Szczecińskiej TV chciał gwoli zabawie ośmieszyc świat banału i melodramatu spisany przez Helenę Mniszkówną w „Ordynacji Michorowskiej”. Zamysł był przedni, bo dawał sposobność wykpienia legend krążących jeszcze wokół tej powieści. W rzeczywistości jednak sposób realizacji widowiska nie udowodnił, że powieść Mniszkówny jest kiczowata; to treść widowiska nie mogła się obronić w uszach widza. Zasług inscenizacji w tym nie było.

Jednym z programów, które od dłuższego czasu utrzymują się na niskim poziomie jest „Giełda piosenki”. Wprowadzano już do niej różne „atrakcje”. Powoływano jury w pięciu miastach jednocześnie, zmieniano prezenterów. Ostatnio prowadzącej obecnie ten program Edycję Wojtczak dodano Jerzego Połomskiego w charakterze... plotkarza. Tak się przynajmniej przedstawił w tekście odczytywanym z karteczki. (Podobno — jak twierdzi salfiryk — istnieją ludzie, którzy mówią o swojej pracy i zawodzie bez kartki...). Ale także owe niby — plotki, nie podniosły poziomu „Giełdy”, bo o tym, czy będzie to program dobry — zadecydują piosenki. A dobrych od plotkowania nie przybędzie...

Nie chciałbym, żeby to co napisałem zostało zrozumiane jako głos przeciwko rozszerzaniu programu telewizyjnego. Przeciwnie — niech będzie drugi i trzeci, i kolorowy też. Byle każdy był lepszy niż wczoraj i jest dzisiaj. Wzorów godnych naśladowania też nie brak w obecnym programie.

Że to niełatwe? Ba, gdyby było inaczej — nie trzeba by powtarzać tak samo brzmienia postulatów.

ZASTĘPCA

Czerwcowe nowości ekranu

POLSKA

„Znaki na drodze”. Reż. Andrzej J. Piotrowski. Dramat społeczny opowiadający o człowieku, który po powrocie z więzienia za staje przy swej żonie innego męża. Rozgoryczony wyjeżdża na daleką budowę, gdzie podejmuje walkę bezkompromisową z nadzyskami. Jako świetny fachowiec nie daje się oszukać i dzięki twardej postawie doprowadza do usunięcia nieprawidłowości. W tym debiucie młodego reżysera grają m. in. Tadeusz Janczar, Galina Polskich, Leon Niemczyk, Leszek Drogosz.

„Dziura w ziemi”. Reż. Andrzej Kondratiuk. Akcja kolejnego debiutu w długim metrażu toczy się w środowisku geologów, gdzieś na południu Polski. Bohaterowie filmu szukają tam źródeł ropy naftowej. Przez pryzmat postaci geologa — człowieka ciągle wędrującego i mającego oczy szeroko otwarte — twórcy starają się pokazać jak najwięcej autentycznych śladów naszej rzeczywistości.

BULGARIA

„Armando”. Reż. Milen Nikołow. Dramat psychologiczny składający się z dwóch nowel, które łączą w harmonijną całość motywy budzenia się świadomości i woli walki z faszyzmem u ludzi niezaangażowanych, którzy biorą wreszcie broń do ręki i nie wahają się postawić własne życie na szale walki z hitleryzmem.

CSRS

„Cierpienia młodego Bohaczka”. Reż. Frantisek Filip. Szerokoekranowa komedia opisująca historię młodzieńca z prowincji, którego matka za wszelką cenę chce ożenić. Komedia ukazująca wiele zwykłych ludzkich słabości, kłopotów i rozczarowań, ale nie pozbawiona także głębszych refleksji o życiu.

„Kolonia Lanfieri”. Reż. Jan Schmidt. Szerokoekranowy film przygodowy wyprodukowany wspólnie z kinematografią ZSRR. Bohaterem filmu jest młody człowiek zmęczony życiem w świecie rządzonego przez pieniądź. Wybiera więc samotność, którą znajduje na małej wyspie na Pacyfiku. Uroku i sensu życia szuka w przyrodzie i pracy fizycznej, do czasu gdy nie odkryje możliwości zrobienia fortuny.

ZSRR

„Zegnaj, Gulsary”. Reż. Siergiej Urusiewski. Barwna opowieść poetycka (wg. Czingiza Ajmatowa) o splatającym się losie pastora Tanabaja i wspaniałego jednego chodzącego — rumaka Gulsarego. Film przesycony barwą, światłem, ruchem, malarskim pięknem krajobrazu, ludzi i zwierząt.

„Wkrótce nadejdzie wiosna”. Reż. Otar Abesadze. Dramat obyczajowo-psychologiczny — jes-

cze jedna ekspozycja starego gruzińskiego wieśniaka niezwykle mocno odczuwającego przyrodzoną więź z naturą, ziemią, sąsiadami, rodziną i starającą się broń przed tym, co tę więź rozrywa i skazuje na samotność.

FRANCJA

„Barbarella”. Reż. Roger Vadim. Barwny, szerokoekranowy film z Jane Fonda w roli głównej. Baśń fantastyczna dla dorosłych. Piękna, ekscentryczna Barbarella, kosmonautka XL wieku, otrzymuje od Prezydenta Wszechświata polecenie odszukania zaginionego wynalazcy straszliwych promieni. Niezwykłe przygody, nie sapowita sceneria, sporo seksu.

„Nie drażnić cioci Leontyny”. Reż. Michał Audiard. Barwna komedia sensacyjna. Historia pewnej damy, która byłaby pełną cnót, gdyby w wieku 20 lat nie odkryła, jak łatwo jest operować rewolwerem. Gangsterski świat, pojedynki, napady, porachunki między przestępcami. Ale na wesole.

„Miłość nad morzem”. Reż. Guy Gilles. Dramat psychologiczny, którego bohaterem są dwaj młodzi ludzie. Po niepowodzeniach w Paryżu udają się oni w poszukiwaniu pracy do jednego z portów nad Morzem Śródziemnym.

HISZPANIA

„Los Goltos”. Reż. Carlos Saura. Dramat obyczajowy o kilku młodych bezrobotnych mieszkających w jednym z przedmieść Madrytu, którzy zawiązują bandę, aby zdobyć nielegalnie pieniądze dla jednego z jej członków. Idzie o to, aby umożliwić mu karierę torreadora. Ale jak się okaże, i to nie jest wyjście z ich sytuacji.

MEKSYK

„Czarny wiatr”. Reż. Servando Gonzales. Dramat społeczno-obyczajowy przedstawiający historię budowy linii kolejowej na pustynnych piaszczach. Brak dyscypliny wśród pracowników, alkoholizm i inne przeszkody stają na przekór chęciom kierownika wywiązania się z zadania. Ale najgorszym wrogiem jest „czarny wiatr” — wichur — o sile tornada.

SZWECJA

„Miłość Elwiry Madigan”. Reż. Bo Widerberg. Barwny dramat psychologiczny opowiadający historię opartą na faktach autentycznych. Pod koniec ubiegłego wieku szwedzki oficer — arystokrata porzucił swój pułk i rodzinę i uciekł do Danii z tancerką z cyrku Madigan. Rozpoznani i pozbawieni środków do życia kochankowie po pełnili samobójstwo. Widerberg uczynił z tej historii poetyckie studium ludzi „porażonych miłością” — zjawisko niezmiernie rzadkie we współczesnej produkcji filmowej Zachodu.

USA

„Powrót rewolwerowca”. Reż. James Neilson. Barwny western, zrealizowany wedle tradycyjnych wzorów, o starzejącym się rewolwerowcu, który wbrew woli mu-

si znowu sięgnąć po broń, by spieścić z pomocą przyjacieli, którego wielki ranczer usiłuje wypędzić z jego fermy.

WŁOCHY

„Rogopag”. Historia tego filmu stała się już legendą współczesnego kina. Podpisano go czterech czołowych reżyserów, a mimo tego długo nie mógł wejść na ekrany z powodu burzy, jaką wywołała cenzura włoska. Cztery nowele będące jak gdyby przypowieściami filozoficznymi zrealizowali Roberto Rossellini, Jean-Luc Godard, Pier Paolo Pasolini i Ugo Gregoretti. Także koncertowa obsada aktorska.

„Dziwaczyna z walizką”. Reż. Valerio Zurlini. Dramat psychologiczny z Claudią Cardinale. Poetycki obraz pierwszej młodości miłości na tle patologicznych zjawisk społecznych będących rezultatem „cudu gospodarczego”.

„Rozbójnicy sycylijscy”. Reż. Mario Camerini. Dramat kostiumowy pokazujący epizod z walki o wyzwolenie Włoch w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Bohaterem jest rozbójnik walczący przeciwko wojskom Piemontu. Vittorio Gassman, Rosanna Schiaffino, Akim Tamiroff i Micheline Presle w rolach głównych.

M. S.

NOTATNIK KULTURALNY

ZNOWU EXODUS

Henryk Guzek, baryton — solista Opery im. Moniuszki w Poznaniu — przenosi się z nowym sezonem 1970/71 do Warszawy. Występować będzie w stołecznym Teatrze Wielkim. Opery i Baletu.

WSPOMNIENIE O ARTYŚCIE

Pośmiertna wystawa malarstwa Władysława Rutkowskiego zobaczy my w czerwcu br. w Arsenale: przedwcześnie zmarły artysta ceniony był za swoje prace w oleju, które cechowało duże odczucie kolorystyki.

MIŁE SPOTKANIE

Znana i ceniona śolaweczka — p. Maria Janowska-Kopczyńska, była solistka scen operowych Akwizgranu, Berlina, Lipska i Poznania — przypomniła się publiczności na wieczorze w dniu 25 bm. zatytułowanym „Gawędy z uśmiechem” w Klubie Handlowca „Merkury”.

MAŁE WYSTAWY

W restauracji hotelu „Wielkopolskiego” reaktywuje się działalność wystawiennicza: poznasz plastycy będa tam wystawiali swoje dzieła na kameralnych (jeśli chodzi o liczbę) ekspozycjach. Inauguruje cykl — 8 czerwca 70 r. — artysta — plastyk. Franciszek Prabucki. (thn)

JERZY KORCZAK

JAK NA NIEBIE, TAK I NA ZIEMI

— Wiem wszystko. Wiem nie od dzisiaj. Porozmawiajmy rozsądnie.
— Skąd wiesz?
— Czy to ważne? Grunt, że wiem...
— A więc widzisz: jestem już na szmelc. Całkiem na szmelc.
— Opuścił głowę, trwał tak minutę, może dwie, zgarbiony, postarzały, a gdy wreszcie się wyprostował, napotkał jej wzrok: zapłóciły dlonie na poręczach krzesła tkwiła przy nim uparcie. I w tym spojrzeniu nie było tego, czego zwykle oczekuje się od kochających kobiet: tkliwej bezradności. Patrzyła na niego chłodno, twardo i może właśnie dlatego wstał i sięgnąłszy po zapisaną kartkę zmiażdżył ją i rzucił przed siebie. Dopiero wtedy uśmiechnęła się; uśmiech ten był dziecinie beztroski i wyraźnie kontrastował z treścią ich rozmowy.
Chwilę w milczeniu gładziła go po twarzy.
— Są większe tragedie, nie sądzisz?
— Nie wiem. Chyba są. Ale dla mnie ta właśnie jest największa. Nie myślałem, że tak szybko przyjdzie się pożegnać z tym wszystkim... I do tego jeszcze ta akademia. Po co było się tam pchać?
— Przecież się nie pchałeś. Sami cię wytypowali.
— Teraz klamka już zapadła. Po akademii z wojska mnie wypuszczą. A tkwić w wojsku bez latania...
— Czy pomyślałeś kiedyś o mnie?
— Popatrzył na nią ze zdumieniem; jej pytanie jakby do niego nie dotarło. — Pomyślałem? — spytała raz jeszcze. — A o chłopcach?
— Zawsze o was myśle. Wiesz o tym dobrze.

— 119 —

— Zawsze myślisz przede wszystkim o sobie... Nie gniewaj się. Musiałam ci to wygarnąć, bo inaczej całkiem byś się nad sobą rozkiłwił. A gdybyś mógł zrozumieć, co ja przeżywałam... Zawsze ostatnio, kiedy wiedziałam, że tam dzieje się coś z tobą. Nigdy nie byłam pewna czy wrócisz. Dziś choćby... A jak wracałeś, to nie uwierzysz — dziwiłam się. Mówiłam sobie wtedy: „No, tym razem jeszcze się udał”.

Grela w milczeniu pokiwał głową, ale spojrzenie miał nieobecne.

— Wiedziałas o wszystkim?
— Wiedziałam.
— Nie powiesz od kogo?
— Zostaw. To teraz nieważne.
— Jak chcesz — powiedział nieoczekiwanie ugodowo. — Ja jednak nie widzę dla siebie miejsca. Nie wiem co robić. Jestem tylko pilotem. Czy ty mnie rozumiesz, Jolka?
— Tylko pilotem — powtórzyła za nim z irytacją. — Mężczyzna przed czterdziestką. Gruntownie wykształcony w swoim fachu. I nie widzi dla siebie miejsca. Stuknij się w czoło. Klauzys!

— Gdyby nie ta diabelna Akademia, może mógłbym pójść do lotnictwa sanitarnego, albo do LOT-u. Na śmigłowcach polatałbym jeszcze — ciągnął uparcie. — A tak... — Rozłożył ręce w bezradnym geście. Tkwił chwilę pogrążony w myślach. Pionowa bruzda przecinająca czoło pogłębiała się. Nagle oparł się o stół i krzyknął desperacko: — Za nic!

— Uspokój się. Bądź rozsądny!
— Za nic — powtórzył, puszczając mimo uszu jej słowa.
— Co chcesz zrobić?
— Jeszcze spróbuję. Nie dam się...
— Józek Nowak też tak mówił. I Wilczyński. I Chrobak. Też nie chcieli zrezygnować, też próbowali...
— Ze mną całkiem coś innego. To chwilowe.
— Jesteś pewien?
— Jestem! — Wiedział, że to nieprawda, ale nawet przed samym sobą nie chciał się przyznać do kłamstwa. — Ty tego zresztą nie rozumiesz — ciągnął spacerując po pokoju. — Nie możesz zrozumieć. Wy kobiety...

— 120 —

